

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	mk. 6.50
półrocznie	3.25
kwartalnie	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	mk. 8.60
półrocznie	4.30
kwartalnie	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f.
Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f.
Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 3 m. 49.
Zachód „ „ „ 8 m. 20.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depeusz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ.

Niedziela Elżbiety Kr.
Poniedziałek Weroniki.
Wtorek Amalji, 7 br. m.
Sroda Jana z D., Pelagji.
Czwartek Jana Gwalberta.
¶ Piątek Małgorzaty.
Sobota Bonawentury.

Na niedzielę 6-tą po świętkach.

Ewangelja u św. Marka w roz. 8.

Onego czasu: gdy wielka rzesza była z Jezusem, a nie mieli coby jedli, zwoławszy uczniów, rzekł im: Żal mi tego ludu: bo oto już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają coby jedli: a jeżeli ich puszczę głodnych do ich domów, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli. I odpowiedzieli mu uczniowie jego: Skądże ich będzie mógł kto tu na puszczy nakarmić chlebem? I zapytał ich: Wiele chlebów macie? Którzy rzekli: Siedem. I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, dzięki czyniąc łamał, i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli, i kładli przed rzeszą. Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił, i kazał przed nich położyć. I jedli, i najedli się, i zebrano co zbyło z ułomków, siedem koszów. A było tych co jedli, około czterech tysięcy: i rozpuścił ich.

Wykład: Ewangelja ta zachęca nas do pokładania zupełnej ufności w Opatrzność Bożą. Oto Zbawiciel cudownym sposobem nakarmił tych, którzy pilnie szli za nim i gorliwie słuchali słowa Jego; podobnie i teraz, tenże Bóg miłosierny błogosławieństwem swoim nadaje plon zbożom i owocom, i nigdy nie zapomina o doczesnych naszych potrzebach, jeżeli my, obok roztropnej pracy i oszczędności, najprzód i przede wszystkim szukamy Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, to jest staramy się o doskonałość chrześcijańską, która wiedzie do zbawienia,

Prawa osobiste.

We wszystkich prawie państwach konstytucyjnych rządy są parlamentarne, to znaczy, że rząd jest wyłoniony z większości parlamentarnej. Gwarancją pełnego korzystania z praw obywatelskich dla mniejszości są t. zw. prawa osobiste gwarantowane przez konstytucje. Zanim je wyliczę, przedstawię krótki historyczny rys rozwoju tych praw.

W starożytności panowała wszechmoc praw państwa. Jednostka musiała absolutnie poddać się państwu i jako taka prawem osobistym przeciwstawiać się państwu nie mogła.

Barbarzyńskie hordy zniszczywszy wielkie państwo Rzymskie — zniszczyły i samo pojęcie państwa. Wykwitł feudalizm, gdzie pan (feudalny) nie miał żadnych obowiązków publicznych oprócz tych, które sam w wolnej umowie przyjął na siebie. W tym okresie rozwój praw osobistych dosięgnął szczytu.

Z upadkiem feudalizmu powoli w państwach zachodnich zaczęły zanikać prawa osobiste jednostki, zaczęło się tworzyć pojęcie o wszechwładzy państwa, a właściwie wszechwładzy uosobienia tej państwowości — absolutnego monarchy z Bóżej łaski.

Granice władzy monarchy (według Bossueta) określa sama religja: król nie może nakazać prawnie tego, czego zabrania Bóg. Było to bardzo wygodne dla króla, ale nie dawało żadnych praw osobistych poddanym.

Wielka rewolucja francuska wznowiła zarzucane pojęcie wolności osobistych. W Deklaracji Praw człowieka i obywatela z 1789 r. w art. 4 zostaje określona wolność osobista: wolność polega na możności robienia wszyst-

kiego tego, co nie szkodzi innym; zatem w wykonywaniu swych praw każdy spotyka te tylko granice, które zapewniają korzystanie z tychże praw innym członkom społeczeństwa. Granic tych prawo oznaczyć nie może.

W praktycznym zastosowaniu powyższej formuły wytworzyły się różne przejawy wolności, które można podzielić na 2 grupy: na grupę dotyczącą materialnej strony i grupę dotyczącą moralnej strony jednostki. Do pierwszych zaliczamy:

Wolność osobista (bezpieczeństwo). Już w XIII wieku w Anglii był wydany akt (Magna Carta) zabezpieczający wolność osobistą. „Żaden człowiek wolny nie będzie pojmany, uwięziony, pozbawiony mienia, wyzuty z prawa, wygnany i w jakikolwiek sposób narażony na straty; nie wystąpimy przeciwko niemu inaczej jak na mocy wyroku prawnego jemu równych, albo według prawa krajowego“. Tak brzmi tekst tego aktu. W ciągu wieków prawo to dopełniono i doprowadzono do tego, że obecnie w Anglii samowolne lub bezprawne aresztowanie kogokolwiek jest wykluczone.

Z powyższego aktu wypływa i gwarantowanie prawa własności osobistej jednego z najdawniej uznanych praw.

Deklaracja praw z 1789 określiła własność jako prawo nietykalne i święte, nikt nie może być jej pozbawiony, jeżeli tego nie wymaga oczywista potrzeba publiczna, stwierdzona w

sposób legalny i to pod warunkiem sprawiedliwego uprzedniego odszkodowania.

Nietykalność prywatnego mieszkania jest tylko uzupełnieniem wolności osobistej. Nie możemy sobie wyobrazić wolności bez zabezpieczenia nietykalności mieszkania. Konstytucje wielu państw gwarantują to prawo. W Anglii np. policja może wejść do cudzego mieszkania bez wyroku sądowego jedynie tylko gdy ścigany zbrodniarz schroni się do niego, gdy wołanie na pomoc lub krzyki pozwalają przypuszczać dokonywanie zbrodni, lub gdy mieszkańcom grozi niebezpieczeństwo od pożaru lub powodzi. We wszystkich innych wypadkach wtargnięcie do cudzego mieszkania jest uważane jako przestępstwo kryminalne.

Tajemnica listowa jest w większości państw tylko pobożnym życzeniem.

Wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce jest prawie powszechnie przyjętą. Najtrudniej zasada ta przyjmowała się w Rosji, gdzie do niedawna w niektórych guberniach włościanin bez zezwolenia gromady nie mógł się wydostać po za obręb gminy.

Wolność wyboru zawodu jest już w świecie cywilizowanym bezsprzeczna — są jednak pewne ograniczenia, słuszne zresztą, jak np. żądanie specjalnego wykształcenia dla lekarzy, prawników i t. p.

Do drugiej kategorii t. j. do wolności dotyczących moralnej — społecznej strony jednostki należą:

SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA W POLSCE

(od najdawniejszych czasów aż do uwłaszczenia).

Ku wspólnemu dobru poświęcam tę wiązaną wiadomości z dziejów stanu chłopskiego w Polsce wieśniakom księstwa Łowickiego.

Łowicz, 25.VI.17.

K. Warchalski.

Bardzo, bardzo dawno tak u nas w Polsce, jak i w innych krajach wszyscy ludzie byli wolnymi, w czasie pokoju pracowali na swoje utrzymanie, czasu wojny wszyscy szli bronić kraju, walczyć z wrogiem, nie było wtedy rycerzy, kmieci-rolników, nie było panów i chłopów. W miarę zwiększania się ludności, gdy coraz większe masy szły do boju, trudno było uzbroić i wyżywić ich dawnym sposobem, kiedy to każdy musiał myśleć sam o sobie, narażało to na stratę drogiego czasu, a wróg był na karku. Z konieczności więc nie wszyscy mogli wyruszyć do walki, część ludności musiała się zająć różnymi gospodarczymi sprawami: wyżywieniem, ubraniem i uzbrojeniem rycerzy. Było to dobre jeszcze i z tego powodu, że człowiek zajmując się wciąż tem samem, doskonalił się w tej pracy, dokładniej i lepiej ją wykonywał niż dawniej, gdy musiał odrywać się od jednego zajęcia do drugiego. Życie więc wytworzyło podział pracy. Lecz chociaż rycerz już nie zajmował się rzemiosłem a rolnik-kiemieć nie chodził na wojnę, choć był podział ludzi pod względem zajęcia, choć były zawody, wszyscy ludzie pod względem politycznym

byli swobodni, niezależni, równi — nie było jeszcze stanów uprzywilejowanych i upośledzonych.

Ponieważ wtedy dużo było miejsc niezaludnionych, porośniętych odwiecznym lasem trudnym do przebycia, więc kto tylko chciał, mógł karczować las pod uprawne pole, stawał się wolnym wieśniakiem-rolnikiem, który narazie przez pewien czas wolnym był zupełnie od wszelkich danin (stąd nazwy nowopowstałych osad: Wola, Wólka i t. d.); później płacił daninę w naturze i pieniądzu na rzecz monarchy, kościoła, klasztoru, lub jakiegoś zasłużonego urzędnika królewskiego.

Złote czasy dla rolnika-wieśniaka przypadają na lata ostatniego Piasta — Kazimierza Wielkiego, zwanego królem chłopków.

Powoli dopiero ludzie, którzy ciągle mieli do czynienia z bronią, którzy pod wodzą naczelnika czyli króla odpierali najazdy wroga, lub zwalczali go w jego własnej ziemi — ludzie ci zhardzieli, zaczęli się wynosić ponad innych, pracujących w pocie czoła na wsi lub w warsztatach, a stykając się wciąż z monarchą, potrafili część władzy króla wyprosić dla siebie, uzyskali przywileje polityczne i ekonomiczne. Otrzymywali ziemię na wyżywienie: ludność w tych majątkach zamieszkała już teraz im tylko płaciła daniny. Powoli wytworzył się z wojaków-rycerzy stan szlachecki-panowie, którzy uważali się za coś wyższego, którzy królowi pomagali w rządach, służąc bądź w wojsku, bądź radą, z nich król dobierał sobie pomocników-urzędników.

Tymczasem Polska rozszerzyła swoje granice do morza; Gdańsk z Pomorzem wrócił do Polski

1) Wolność sumienia. Tolerancja, oznacza tolerowanie, czyli nieprześladowanie wyznań nie uznanych za państwowe. Wolność sumienia oznacza równość praw wszystkich obywateli bez względu na religję jaką wyznają: nikt nie może być ograniczony w swych prawach za należenie do tego lub innego wyznania. Wolność sumienia jest zaprowadzona we wszystkich konstytucyjnych państwach.

2) Wolność myśli można rozdzielić na wolność słowa i wolność druku. Wolność słowa jest wszędzie dość duża, gdyż trudno jest w praktyce tamować wolne słowo, gorzej jest z wolnością druku. Cenzura, która pierwszy raz zjawiała się w 1471 r. za panowania papieża Sykstusa IV, doszła w swym rozwoju do potworności. Walka z cenzurą rozpoczęta w Anglii została przeniesiona do wszystkich państw. Obecnie wszędzie jest dość lekka — w niektórych państwach ogranicza się żądaniem wymienienia drukarni i wydawcy.

3) Wolność stowarzyszeń — właściwie mówi się tylko o stowarzyszeniach dążących do celów politycznych lub społecznych, rozwijała się wszędzie dość trudno — państwo zawsze stojąc na straży swej władzy niechętnie widziało, a często podejrzewało stowarzyszenia o działalność, która może się stać antypaństwową (np. rząd rosyjski w Polskiej Macierzy Szkolnej widział cele wrogie dla całości państwa rosyjskiego). Nawet we Francji za czasów Wielkiej Rewolucji

nie uznano wolności stowarzyszenia się. Obecnie wolność stowarzyszenia się istnieje wszędzie z mniejszymi lub większymi ograniczeniami. W Anglii nie wolno się stowarzyszać jedynie w celach zbrodniczych.

Wolność zgromadzeń publicznych w państwach Europejskich za wyjątkiem Anglii (gdzie jedynym warunkiem jest spokojny przebieg) jest wszędzie skrepowana licznymi ograniczeniami np. winno się odbywać w lokalu zamkniętym i bezpiecznym — bezpieczeństwo określa policja, w Austrii i Anglii mogą się odbywać zebrania pod gołym niebem.

Tak wyglądają w zarysie wolności osobiste, w różnych państwach różnie stosowane. Jednak Rząd w pewnych nadzwyczajnych wypadkach np. podczas wojny, zaburzeń ma prawo i z prawa tego korzysta zawieszania na pewien czas wszystkich tych praw.

Wierusz.

W sprawie naszych rzemiosł.

Podstawą bytu społecznego i narodowego jest rzemiosło, wypowiedające się w postaci odtwórczej, rzeczy i potrzeb codziennych, i jest pierwszym stopniem usamowolnienia i samokształcenia pewnych warstw społecznych. Wywiera bezwzględnie wielki wpływ na stan ekonomiczny miast i kraju, następnie, jest, bodźcem do zdobycia wiedzy zawodowej, bez której ka-

za Kazimierza Jagiellończyka. Teraz Polacy mogli swoje zboże wysłać Wisłą do Gdańska na sprzedaż za granicę. Rozumie się skorzystali z tego ci, którzy stojąc przy królu najpierw się zorientowali, że dużo zarobić można na handlu; mogli to wyzyskać dzięki swoim przywilejom. Tymi, byli szlachta — panowie, którzy teraz na dobre zarzucają rzemiosło rycerskie, przekuwają miecze i zbroje na pługi, rzucają się do rolnictwa, gospodarzę prowadząc na szeroką skalę nie tylko na własne potrzeby, lecz i na sprzedaż. Od XVI wieku Polska staje się spichrzem Europy. Ta folwarczna gospodarka panów fatalnie się odbiła na położenie dotychczas wolnych chłopów — rolników. Panom dziedzicom mniej teraz chodziło o daniny w naturze i czynsze pieniężne, zaczęli zmuszać ludność siedzącą na ich ziemiach do pracy na folwarku pańskim za darmo, odtąd wieśniak przedewszystkiem pracą na folwarku będzie płacił panu za korzystanie z gruntu, na którym siedział. W ten sposób powstała pańszczyzna — obowiązek darmochowej roboty na pańskim. Pańszczyznę tę chłop polski odrabiał od końca XV wieku. (Ustawa pańszczyzny powstała za Jana Olbrachta).

Wiadomo, każdy dąży do polepszenia swej doli: wieśniak zmuszany do pańszczyzny, często porzucal wieś rodzinną, szukał szczęścia gdzieindziej gdzie nie krepowano człowieka, zaludniał stepowe krańce na południowym wschodzie Rzeczypospolitej w ten sposób powstała Ukraina, zaludniana przez „Kozaków”. Z drugiej strony pan dziedzic pod grozą ruiny materialnej nie mógł się pozbywać robotnika darmochowego; nie pozwalał opuszczać swej wsi; sejmy

ograniczały wolność i swobodę chłopu bez wiedzy pana chłop nie mógł się ruszyć z miejsca, nie mógł swobodnie zająć się wychowaniem dzieci popadał w coraz to większą zależność od pana, który wreszcie stał się jedynym jego sędzią, często rozumie się niesprawiedliwym. Z wolnego człowieka chłop stał się poddanym. Obok pańszczyzny powstała niewola poddańcza chłopu.

Nie należy zapominać, że stan podobny (pańszczyzna i poddaństwo) istniał wszędzie w Europie w każdym kraju; częstokroć położenie chłopu po za Polską było gorsze, tam odrywano chłopu od ziemi, sprzedawano, kupowano ich do wojska, zmuszając walczyć gdzieś na krańcach świata — czegoś podobnego w Polsce nie było.

Bądź co bądź położenie chłopu było tu i tam ciężkie. Dążenie do wydostania się z ucisku wywołało t. z. wojny chłopskie; znane są z okrucieństwa u nas bunty Kozaków.

W drugiej połowie wieku XVIII światlejsi ludzie w Europie i Polsce zaczęli przemyśliwać nad nieszczęśliwą dolą kmiecia, zaczęto dążyć do zniesienia pańszczyzny i poddaństwa. Prawie równocześnie u nas w Polsce i we Francji przyszły lepsze czasy dla kmieci: we Francji Wielka Rewolucja zniosła poddaństwo i pańszczyznę chłopu, a w tym samym czasie odbywający się sejm wielki czyli 4-letni w sławnej ustawie 3 maja 1791 r. częściowo znosi poddaństwo biorąc chłopu pod opiekę państwa, nie pozwalając krzywdzić panu poddanego: równocześnie konstytucja głosi, że każdy człowiek, skoro wejdzie w granice Polski wolnym jest; a tymi przybyszami mogli być i chłop polscy uciekinierzy. (d. c. II.)

żda praca z czasem zanika. Jednym z największych wymownych środków w rzemiosłach jest „rysunek”. Rysunek jest wymową plastyczną, bez której nikt obyc się nie może; trudno w wielu wypadkach, bez użycia rysunku, porozumieć się słownie, nie oznaczwszy chociaż kilku linjami formy, o której mowa. Rysunek jest *przeto dopełnieniem potrzeb życiowych, naukowych i wytwórczych, powiązanych w jedną całość.*

Rzemiosła odtwarzające formę plastyczną, polegającą na linii i jej odczuciu, bez rysunku obyc się nie mogą i powinny wielki nacisk położyć przy wychowaniu zawodowem w szczególności.

Upadek ogólny rzemiosł wytworzył stan wyrobnictwa t. j. mechanicznego odtwarzania przy pomocy maszyny, danego wyrobu.

Ten stan rzeczy, jako błędny i spychający godność rzemiosł i rzemieślnika na plan niewidzialny w ustroju społecznym, powinni sami rzemieślnicy ująć w swe ręce, i przywrócić utracone znaczenie, i honor jakim się niegdyś szczyciły. Łowicz i jego historia jest naocznym dowodem, co sztuka i rzemiosło dawnych lat pozostawiły po sobie i bodaj ich duch, był pierwiastkiem wykwitnięcia nowych dążeń i odrodzenia się tradycji rzemiosł.

Pragnąc małą cegielkę położyć do wznawienia samokształcenia się miejscowych rzemieślników, należałoby, aby z ich inicjatywy (Rekursa rzemieślnicza) powstał projekt na początek „kursów dopełniających rysunkowych” dla uczniów i czeladzi rzemieślniczej, w lokalu rekursy lub innym pomieszczeniu, dwa razy tygodniowo po 2 godziny. Rozdział lekcji należałoby ustalić na 2 godziny rys. ręcznych i na 2 godziny technicznych. Siły miejscowe narazie wystarczą. Łowicz posiada nauczycieli rysunków, architektów, artystów i specjalistów zawodowych, aby narazie nie uciekać się po za swój obręb, aż do czasu zorganizowania i wykazania rzeczywistej potrzeby założenia stałego „Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Łowiczu”. Z czasem takie Muzeum powinno rozciągnąć opiekę i na sztukę ludową, rozszerzając naukę rysunku i na szkoły wiejskie, dające tyle cennego materiału w ludzie ks. Łowickiego. Uczelnia taka jak powiedziano, powinna być wprowadzona w czyn przez czujących swe potrzeby rzemieślników i przez nich kierowaną. Na czele kierunku „kursów dopełniających rysunkowych” powinna narazie stać osoba honorowa z pośród świata technicznego i artystycznego.

Tyle sędzę na początek wystarczy, aby zapoczątkować i wznówić ruch dla podniesienia samodzielności naszych rzemiosł i na chwałę przyszłych pokoleń.

Ignacy Łopieński.

Przyp. Red. Wobec braku u nas szkół rzemieślniczo-naukowych, w których praktyczna nauka fachu

byłaby ściśle związaną z poznaniem teoretycznych zasad rzemiosł, w porównaniu z innymi krajami pod względem fachowego wykształcenia stoimy na ostatnim prawie miejscu. Wskazaniem jest więc, aby początkowo, nim w kierunku tym pożądana nastąpi zmiana, urządzić po miastach naszych odczyty i wykłady z gałęzi wiedzy przemysłowo-technicznej, dla tego też projekt p. Łopieńskiego gorąco polecamy panom rękodzielnikom naszym.

Z Łowicza.

Loterja fantowa.

W obec coraz trudniejszych warunków życia, Rada Opiekuńcza m. Łowicza czyni nadludzkie wysiłki by choć dopomóc tym, którzy z nikąd nie oczekują ratunku, którym pozostał jedynie kij żebraczy...

Wyczerpawszy już wszystkie środki, Rada postanowiła wziąć się do ostatniego i urządzić w dniu 5 sierpnia r. b. w miejscowym ogrodzie—loterję fantową.

Grono pań, które nigdy nie odmawiały swej pomocy w ciężkich chwilach i obecnie zakrzętnęły się około zbierania fantów. Dopomóżmy im! W każdym domu znajdzie się jakaś bagatelka, jakiś bezużyteczny przedmiot, który z wdzięcznością będzie przyjęty. Fanty składać można w kancelarji Rady przy ulicy Mostowej w godzinach biurowych, lub u Prezesa Rady W-go Porzyckiego, w tymże domu.

Rada jednocześnie kołaczy do serc okolicznych W. P. Obywateli, którzy już tylokrotnie dali dowody swej ofiarności, aby i tym razem raczyli przyczynić się do dobrego dzieła jakąkolwiek ofiarą w naturze.

Ciężkie wszyscy przeżywamy chwile, a jednak gdziekolwiek rzucimy okiem po za siebie, wszędzie widzimy nieszczęśliwszych od nas i bardziej potrzebujących pomocy.

Rada ma niepełną nadzieję, że prośba jej, zwrócona do litościwych serc, odniesie pożądaną skuteczną.

„Bo kto ubogim poda jałmużnę,

Cierpiącym boleść osłodzi,

Temu—rzekł Chrystus—niebo jest dłużne

I Bóg go hojnie nagrodzi”.

Rada Opiekuńcza m. Łowicza.

Odpust. W poniedziałek 16 lipca, a więc za tydzień przypada w kościele po-Pijarskim odpust M. B. Skaplerznej. Na odpust ten ściągają bardzo licznie wierni z różnych stron, gdyż rzadko się zdarza, aby pierś katolicką nie okrywał skaplerz Matki Bożej. Bractwo Skaplerza Ś-go w Łowiczu jest bardzo starożytne, zostało bowiem założone i udarowane wielkim odpustem w kościele OO. Pijarów w roku 1673. Przez te długie wieki tysiące ludu wiernego zapisało się do tego bractwa, obierając sobie Matkę Najświętszą za swoją opiekunkę i orędowniczkę. W dniu odpustu t. j. 16 lipca odprawia się zawsze Msza Ś-ta przed Matką Boską Skaplerzną na intencję wszystkich braci i sióstr tak żywych, jako też i zmarłych, a zapisanych do wieczystej księgi Bractwa Skaplerza Ś-go.

Jeżeli pogoda dopisze, to należy się spodziewać, że i w tym roku wielka rzesza wiernych nawiedzi kościół po-Pijarski w Łowiczu, aby uczestniczyć w uroczystym nabożeństwie ku czci swej Najświętszej Patronki.

Porządek nabożeństwa będzie następujący: w przyszłą niedzielę t. j. 15 lipca uroczyste niespory wstępne, o godz. 5-ej po południu. W poniedziałek I wotywa o godz. 9-ej rano, II wotywa o godz. 10-ej,

Suma o godz. 11-ej, zapis do Skaplerza św. o g. 3-ej, Nieszpory konkluzyjne o g. 4 po południu.

Z Tow. Wzajemnego Kredytu. Odbyte w dn. 30 czerwca w siedzibie Tow. Ogólne Zebranie Reprezentantów, otworzył krótką przemową prezes Rady Dr. Stefan Zakrzewski, zaproponowawszy jednocześnie uczczenie, przez powstanie z miejsc, pamięci zmarłego w 1915 r. prezesa Rady M. Chądzyńskiego.

Prezydjum ukonstytuowane zostało w osobach: przewodniczącego p. K. Wieszczyckiego, asesorów: pp. ks. kanonika Niemiry i A. Wojciechowskiego oraz sekretarza p. F. Woźniaka.

Po odczytaniu przez członka Zarządu sprawozdania za 3-letni okres działalności Tow., Reprezentanci znaczną większością głosów, bo przeciw kilku zaledwie, wszystkie wnioski Rady zatwierdzili. W końcu zebrania wywiązała się żywa dyskusja w sprawie ustalenia terminu dla wyboru nowych Reprezentantów Tow. Postanowiono ostatecznie wybory te—dla poważnych powodów, odłożyć do roku następnego. Na zebraniu tym dopełniono wyborów 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.

Rocznica Och. Straży Ogniowej. W dniu 1 b. m. przypadła 38 letnią rocznicę istnienia miejscowej Ochotniczej Straży Ogniowej upamiętniono uroczystym nabożeństwem w kościele po-Pijarskim, odprawionem przez Kapelana Straży, ks. M. Cichockiego i następnie paradą szeregowańców strażaków na Starym Rynku.

Brak uspołecznienia. W poniedziałek d. 2-go lipca o g. 8-ej rano odbywało się w kościele po-Pijarskim nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych naszych strażaków. Straż Ogn. w Łowiczu egz. 38 lat, wiele dla miasta naszego położyła zasług, a nawet wielu strażaków życiem przypłaciła ofiarną i obywatelską służbę swoją. Wszystkie te względy zniewalają jednak nas do wdzięczności nietylko względem żyjących, ale nawet względem umarłych. Tak nakazuje obowiązek towarzyski, tak nakazuje w większym jeszcze stopniu obowiązek społeczny.

Swoje własne dobrodziejstwa
Ty na listku spisuj róży,
Ale nigdy nie zapominaj,
Gdy się Tobie ktoś przysłuży.

Wychodząc z tego założenia, Zarząd Straży urządził nabożeństwo za zmarłych zasłużonych strażaków, zapraszając nań mieszkańców Łowicza. Stawili się ludzie starsi wiekiem i zasłużeńsi pracą: p. p. Tarczyński (senjor Straży), Gołębiowski (prezes), Niebudak, Kukliński, Wojciechowski, Śloniewicz, — widzieliśmy w ławkach jeszcze kilka innych osób duchowo uspołecznionych, ale bardzo, bardzo licznym rzeszom brak tego uspołecznienia, o którym się jednak dużo mówi, ale którego istotnej potrzeby najwidoczniej się nie czuje.

Tak być niepowinno!!!

Z Tow. Krajoznawczego. Dnia 14 lipca o g. 5 rano wyrusza na rowerach wycieczka T-wa Krajoznawczego do Płocka. Punkt zborny na podwórzu szkoły Realnej. Powrót z Płocka nastąpi we wtorek. Zapisy skutecznie można w lokalu T-wa Krajoznawczego do dnia 10 lipca pomiędzy godziną 6—7 każdego dnia.

Z Koła Macierzy Szkolnej. W dniu 9 lipca b.r. rozpoczną się wykłady dla nauczycieli ludowych. Ożywi się więc nasze miasto, gdyż zjedzie do niego kilkadziesiąt osób. Zarząd Koła Macierzy oprócz strawy duchowej chce ułatwić tym ze wszech miar sym-

patycznym gościom pobyt w mieście i w tym celu zorganizował komitet pań, które łaskawie zaofiarowały swoją pomoc. Komitet ów wybrał z pośród siebie komisję wykonawczą, do której weszły z wyboru pp. Cieszkowska, Kędzierzawska i Tatarzyńska. Pomoc ma polegać na dostarczeniu bezpłatnego mieszkania oraz na zorganizowaniu wspólnej kuchni. Zarząd Koła ma nadzieję, że Rada Szkolna nie odmówi na ten cel lokalu Seminaryjnego.

Porządek dzienny uroczystości otwarcia kursów ma być następujący: 9 lipca o g. 10 rano Msza św. w Kolegjacie, o 11-ej właściwe otwarcie kursów w gmachu szkoły Realnej, a o 1-ej wstępny wykład p. St. Bojarskiej o Polsce współczesnej.

Zarząd Koła Macierzy zaprasza tą drogą wszystkich, komu oświata ludu jest drogą, aby obecnością swoją zechcieli uświetnić ten akt uroczysty, pierwszy w naszym mieście.

Z Tow. Rolniczego. We wtorek dn. 3 lipca r. b. odbywało się w Łowiczu zebranie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, w którym wzięło udział około stu osób. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu, p. Wieszczycki, który złożył również sprawozdanie z działalności Towarzystwa w czasie od ostatniego zebrania, na jego wniosek zebrani uczcili przez powstanie z miejsc pamięć b. kierownika Łowickiego Pola Doświadczalnego i sekretarza T-wa, ś. p. E. Detkensa.

Sprawozdanie kasowe złożył ks. kan. Niemira. Następnie p. Hellwig referował sprawę założenia w Łowiczu zimowych kursów rolniczych dla synów włościańskich; nad sprawą tą rozwinęła się długa i ożywiona dyskusja. Wszyscy obecni uznali wielką potrzebę otworzenia kursów i polecili nowemu zarządowi uruchomić je w jesieni. Kierownik Łowic. Zakładu Doświadczalnego, Br. Hellwig, złożył sprawozdanie ze stanu Zakładu, poczem w dyskusji poruszono sprawę środków na utrzymanie tej tak ważnej dla miejscowego rolnictwa placówki kulturalnej; ostateczne załatwienie tej sprawy przekazano Radzie. Następnie p. Wilkoński, kierownik Centralnego Wydziału Kółek w Warszawie, wygłosił odczyt o Kółkach Rolniczych, w którym podniósł wielkie znaczenie Kółek dla naszej wsi i nawoływał do prędkiego wznowienia ich działalności. Dla prędkiego załatwienia tej sprawy wybrano specjalną komisję. Zaprojektowana przez p. Wilkońskiego składka na głodne dzieci Warszawy wyniosła przeszło 300 marek,—kwotę tę przekazano Radzie Głównej Opiekuńczej.

Następnie przystąpiono do wyborów. Do Rady zostali wybrani pp.: na wice-prezesa Grabiński Stanisław, na członków ks. kan. Jan Niemira, Kaźmierski Mateusz, Urbanek Jan, Dr. Twarowski Józef, ks. Zalewski Juljusz, Wierusz-Kowalski Tadeusz, Kret Józef, Kurczak Teofil, Miziołek Jan, Wardyński Stanisław, Borecki Karol, Markus Józef, Majewski Walenty. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Cybulski K., Grabiński i Rybicki.

Prezesem Rady pozostał nieobecny p. Władysław Grabski.

Z gazety urzędowej. W № 26 gazety urzędowej pomieszczonej została rada, aby mieszkańcy zawczasu zaopatrywali się na zimę w torf opałowy, gdyż na dowóz węgla kamiennego w ilości potrzebnej w roku bieżącym liczyć nie mogą. Następnie urząd powiatowy w tym samym № ogłosił cenę za węgiel w sprzedaży detalicznej dla Łowicza na 6 marek, dla Sochaczewa na 6 marek 10 fen.

Szkoda, że nie wymieniono również i gatunku węgla za cenę powyższą, zachodzi bowiem obawa aby składnicy łowicki, rozumiejąc cenę tę za miał

węglowy, nie sprzedawali go zamiast węgla kostkowego jak to do niedawna miało miejsce.

Postanowieniem władzy powiatowej sprzedaż młodych kartofli dozwoloną jest tylko w małych ilościach. Wywóz kartofli z obrębu powiatu do dnia 15 września r. b. bez specjalnego zezwolenia Wydziału gospodarczego jest wzbroniony.

Dla czego? Dla czego wbrew postanowieniu, zapadłemu na jednym z posiedzeń Rady miejskiej, rozlepiane są ogłoszenia na ulicach miasta w żargonie żydowskim?

W sprawie podatków. Władza powiatowa ogłosiła, aby podatki z majątków nieruchomości (hypoteczny i transportowy) za czas od 1 stycznia po 31 marca 1917 r. były opłacone najpóźniej do dnia 14 lipca r. b. następnie, że od 1 kwietnia r. b. wzajemian podatków tych mają być wprowadzone inne, obecnie przez powiat na poszczególnych kontrybuentów nakładane, uprzedzając przytem, że przyszłym kontrybuentom służy prawo reklamacji co do wysokości nowego podatku. Reklamacje składać należy **do dnia 14 lipca r. b.** w biurze powiatowym, pokój № 11. Reklamacje późniejsze uwzględniane nie będą.

NADESLANE.

W dniu imienin Ks. Kanonika Jana Niemiry chór „Lira” przy kościele Św. Ducha złożył do dyspozycji 34 mk. Ks. Kanonik zaś dodając 6 mk. przeznaczył sumę tę na Schronisko.

Poradnik gospodarski.

Znaczenie bakterji dla rolnictwa.

I. Co to są bakterje?

Bakterjami zwiemy najmniejsze istoty, składające się z jednej tylko bardzo maleńkiej komóreczki kształtu bądźto kuleczki, bądźto laseczki, bądźto śrubki. Nauka zalicza je do świata roślinnego. Byłyby to więc najmniejsze rośliny. Pierwsze takie istoty, odkryte przez uczonych, miały formę podłużnej laseczki; dlatego nazwano je też po grecku bakterjami, to znaczy „laski”. Później odkryto inne kształty, ale w potocznej mowie przyjęła się pierwotna nazwa: bakterje po polsku laseczki.

II. Dlaczego ludzie tak późno odkryli bakterje?

Bakterje odkryto bardzo późno, bo dopiero pod koniec 17-go stulecia. Pierwszym szczęśliwcem, co je zauważył, był holenderszyk Antoni van Leeuwenhoek. Że tak późno bakterje spostrzeżono, nie dziw, boć są one tak maleńkie, że gołym okiem ich nie dostrzeżesz. Otóż jedna taka istota jest wielkości tyśiącznej do setnej części milimetra. Istnieją jeszcze mniejsze. Stąd to człowiek dopiero wtenczas je zauważył, kiedy wzrok swój wzmocnił pewnemi soczewkami szklanemi, powiększającemi przedmioty nie tylko kilkanaście, ale kilkaset razy. Aparat taki zwiemy mikroskopem (mikroskop, drobnowidz, szkło powiększające—Red.). Naprzykład bakterje wielkości jednej pięćsetnej milimetra zdają się być wielkie 1 mm. (jeden milimetr) pod mikroskopem, powiększone pięćset razy.

I dopiero wtedy, po wynalezieniu mikroskopu, zaczął człowiek tłumaczyć sobie, w sposób przyrodzony dużo rzeczy, które przypisywał dawniej przeróżnym siłom, nawet nieczystym. Tak naprzykład

cholere, tyfus i tyle innych chorób wywołują pewne rodzaje bakterji. Łatwo było człowiekowi zwalczać i tępić chwasty, zawadzające zbożom, lub drapieźniki, czyhające na życie jego lub trzody, albo wreszcie robactwo natrętne, bo te szkodniki okiem już mógł spostrzedz. Łatwiej było też ludziom hodować pewne rośliny jak zboża, okopowe i t. p. dla swego użytku. Łatwiej było wreszcie rozróżnić, które zwierzęta człowiekowi są pożyteczne, a te hodować i otaczać opieką troskliwą, bo człowiek mógł widzieć gołym okiem nietylko szkodliwość lub użyteczność roślin i zwierząt, ale i owe rośliny i zwierzęta same.

Całkiem odmiennie było z bakterjami. Tysiące lat człowiek żył z niemi, zdany zupełnie na ich łaskę i spoglądał na ich czynność pożyteczną i szkodliwą. Ale nie widząc bakterji, czynność tę wywołujących, nie mógł hodować pożytecznych, a zwalczać szkodliwych rodzajów bakterji tak skutecznie, jak to się dzieje obecnie. Tysiące ludzi ginęło od cholery, a człowiek nie pojmował dlaczego. Dopiero kiedy człowiek dostrzegł, za pomocą szkła, bakterje i poznał sposób ich życia, wtenczas znalazł też środki, aby zwalczać szkodliwe bakterje a hodować pożyteczne, tak jak zwalcza różne drapieźniki lub chwasty, a hoduje zboża i zwierzęta domowe.

III. Gdzie znajdują się bakterje i w jakiej liczbie?

Bakterje są wszędzie, w powietrzu, w wodzie i w ziemi. Najwięcej jest ich w ziemi: w 1 milimetrze jest ich miliony i setki milionów. W powietrzu miejskiem jest ich więcej niż wiejskiem; wysoko w górach mniej ich niż w dolinie; w pokoju ciemnym więcej niż w słonecznym. Są one także wewnątrz człowieka, zwierząt i roślin.

IV. Jakie zadanie spełniają bakterje na świecie?

Długo łamał sobie człowiek głowę, poco tyle bakterji na świecie istnieje i to prawie wszędzie. Czy nie możnaby obyć się bez nich? Czy nie wystarczyłyby na ziemi tylko zwierzęta i rośliny? Długie badania wykazały, że zwierzęta i rośliny nie wystarczają na świecie. I dlaczego nie? Otóż:

1) Po pierwsze bakterje po człowieku są pierwszemi istotami, jakie na świecie powstały. One to wraz z wpływami fizykalnymi i chemicznymi przygotowały życie dla roślin i zwierząt, zamieniając twarde skały kamienne na glebę urodzajną. I dziś w podobny sposób pracują w ziemi dla roślin, przyczyniając się do rozłożenia tak zwanych mineralnych części gleby.

2) Po drugie człowiek, zwierzęta i rośliny żyją tylko czas pewien, poczem umierają; prócz tego wydzielają ludzkie i zwierzęce wciąż odchody. Gdyby nie było istot żywych, rozkładających wszelkie martwe istoty i odchody, toć ziemia byłaby już dawno niemi zastana, i nie byłoby miejsca dla żadnego życia. Wprawdzie na ciała ludzi i zwierząt czeka przeróżne robactwo i je zjada, ale i robactwo zdycha. Rzadko znajdujemy na ziemi lub w ziemi martwe istoty, a jeżeli je zagrzebiemy, wtenczas po krótkim czasie i śladu po nich niema. A gdzież podziewają się ścierniska lub mierzwa przyorana? Toć i one, odpowiednio przyorane, znikają wkrótce.

Otóż tę tajemnicę odkryła dopiero nauka o bakterjach. Owe znikanie ściernisk, mierzwy, trupów, czyli ogólnie mówiąc, znikanie wszelkich ciał organicznych—to dzieło bakterji. Nie jest to jednak dosłowne znikanie, lecz rozkład na te wszystkie cząstki, z jakich one powstały. Możnaby powiedzieć, że bakterje wykonują znane nam słowa pisma świętego: „z prochuś powstał, w proch się obróćisz”.

Rozkład więc wszelkich martwych ciał lub materji organicznych, oto zadanie najgłówniejsze bakterji. Nawiasem mówiąc, że w pracy tej pomagają im częściowo pleśnie i drożdże. Niektóre jednak rodzaje bakterji nie mogą doczekać się zgonu człowieka, zwierząt lub roślin i usiłują rozkładać je jeszcze za życia. Wydzielają one pewne trucizny i starają się niemi ustrój żywy zabić. Żywa istota zaczyna wtenczas chorować, a jeżeli oprzeć się nie może bakterjom, musi umrzeć. Takie bakterje nazywamy „chorobotwórczemi“ i słusznie je zwalczamy. Takiemi są bakterje np. tyfusu lub cholery.

Zadaniem pożytecznych bakterji jest, jak już powiedziano, przedewszystkiem rozkład wszelkich martwych ciał organicznych lub wszelkich wydzielin istot żywych. Ta czynność bakterji ma dla rolnictwa znaczenie pierwszorzędne. Wskutek bowiem tej pracy nietylko wszystko, co umiera, znika, czyniąc miejsce pokoleniom nowym, żywym, ale, co jest niezmiernie ważnem, bakterje, rozkładając naprzykład kał, słomę i t. p. przygotowują z nich pokarm dla roślin. W tej własności bakterji jest cała celowość przegnania obornika lub przyorania go w polu. Boć ani moczu, ani kału, ani słomy rośliny użytkować niezdolne. Wprzód muszą bakterje wytworzyć z nich saletrę, bezwodnik węglowy i t. d. Tak to powiedzieć można, że bakterje są pośrednikami między śmiercią a życiem. Zatem bez bakterji świat obyć się nie może. Bakterje pożyteczne są rolnikowi tak samo potrzebne jak inwentarz żywy lub jak rośliny uprawne. Dlatego powinien rolnik przynajmniej najważniejsze rzeczy wiedzieć o bakterjach i o ich życiu. Bo tylko wtenczas może rolnik skutecznymi środkami wspierać pracę bakterji pożytecznych a przeszkadzać czynności bakterji szkodliwych.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Armja królewicza Rupprechta. Wśród mgły i deszczu odbywała się w ciągu dnia tylko zwykła pozycyjna akcja bojowa.

Wieczorem przy przejrzystem powietrzu ogień wielokrotnie się ożywił.

W nocy staczano kilka potyczek rekonesansowych. Tuż na północy od Aisnę wojska atakującą pułku wirtemberskiego po zaciętej walce z bliska wzięły do niewoli wielką liczbę francuzów z ich rowów.

Na Wschodzie.

Front marszałka polnego księcia bawarskiego Leopolda. Pomiędzy Zborowem a Brzeżami walka artyleryjska wczoraj bardzo się wzmogła, osłabiła się w nocy i o świcie znowu się zwiększyła.

Także pod Zwyżynem, Brodami i Smorgoniami akcja artyleryjska chwilami była bardzo ożywiona.

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Przygotowaną do ataku na kilka wzgórz, przez nas zajętych, piechotę rumuńską na po-

łudniu od doliny Casinu rozproszono ogniem niweczającym.

Armia marszałka polnego Mackensena: Nad dolnym Dunajem nieprzyjaciel był bardziej niepokojny niż w ostatnim czasie.

Front macedoński: nie było większej akcji bojowej.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Walki na morzu. Niemiecka łódź podwodna ostrzeliwała Pontę Delgadę. Według angielskich doniesień została jedna kobieta zabita i kilka okaleczonych.

Z fortów miejskich ostrzeliwano łódź podwodną. Ponta Delgada jest miastem na wyspie San Miquel, leżącą pomiędzy wyspami Azorskimi i jest własnością portugalską.

Umowa handlowa angielsko-hiszpańska.

Umowa, dotycząca wymiany towarów pomiędzy Hiszpanją a Anglią, została w Londynie podpisana. Podług umowy tej Hiszpanja otrzyma miesięcznie 150 tysięcy ton węgla angielskiego, a wzamian wywozić będzie do Anglii jęczmień.

Ofensywa rosyjska. Stokholm (WAT).

Pet. Ag. Tel. donosi: Podjęcie ofensywy znalazło oddźwięk w całej prasie z wyjątkiem organów socjalistycznych: „Nowaja Zyzn“ i „Prawda“. „Nowoje Wremia“ pisze: Upojenie pierwszych dni minęło, ustępując miejsca otrzeźwieniu. „Ruskaja Wola“ oświadcza: Skończyły się już postanowienia i ogłoszenia. Ich miejsce zajął czyn, który przywróci honor narodowi rosyjskiemu i przyspieszy zakończenie wojny. „Riecz“ z radosnej nowiny wysnuwa ufność, że mogą być uratowane wielkie zdobycze rewolucji. Organ Rady robotników i żołnierzy „Izwiestja“ pisze: W historii naszej rewolucji dzień 1 lipca będzie dniem szczególnej wagi.

Odezwa rady delegatów robotniczych i wojskowych.

Z okazji rozpoczętej przez wojska rosyjskie ofensywy wydała rada delegatów robotniczych i wojskowych odezwę do żołnierzy, rozpoczynającą się od słów następujących-

Żołnierze! Oficerowie! Rząd tymczasowy rewolucyjny wzywa was do ofensywy: Was, którzyście na polach walki bronili sprawy rewolucji i którzy przelewacie krew o wolność i pokój ogólny. Rada delegatów robotniczych i wojskowych przesyła wam swoje i całego narodu rosyjskiego braterskie i serdeczne pozdrowienie.

Odezwa skierowana jest również do chłopów rosyjskich oraz do robotników, aby zasilali naród i wojsko w chleb i amunicję. (Wat.)

Sprawa ukraińska. Stokholm (WAT).

Rząd Tymczasowy postanowił wysłać na Ukrainę specjalną delegację w celu zbadania położenia. Delegacja ta będzie się składać z bar-

dzo popularnych osobistości oraz z przedstawicieli partji i związków politycznych.

Z Holandji. Nowe zarządzenia angielskie, zamykające drogę dla żeglugi holenderskiej, nazywa „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ blokadą Holandji i oświadcza, że jeżeli Anglja nie cofnie tych zarządzeń, to Holandji zagraża ruina. Holandja musiałaby zabić miliony sztuk bydła, gdyż w kraju braknie paszy. Prasa wyraża nadzieję, że Anglja cofnie te zarządzenia. Urzędowo ogłaszają, że angielski minister spraw zagranicznych przyrzekł, z powodu zażalenia w sprawie ograniczeń angielskich na morzu ze strony Holandji, porozumieć się z admiralicją angielską. W Hadze odbyła się narada ministrów, na której omawiano sprawę zarządzeń angielskich.

Zaburzenia w Amsterdamie. Miasto nie uspokoiło się mimo zarekwirowania wojska. W różnych częściach miasta ponawiają się demonstracje i często przychodzi do starć z patrolującymi żołnierzami.

Policja zastrzeliła podczas plądrowania składów znowu kobietę i dziecko. W nocy ustawiono u wylotu głównych ulic karabiny maszynowe. „Telegraph“, popierający politykę koalicji, przyznają, że nie sam brak żywności spowodował zaburzenia, lecz także przyczyny polityczne spowodowały demonstracje, które zamieniły się w formalny bunt.

Inne pisma napadają na wydawców „Telegraphu“, twierdząc, że właśnie „Telegraph“ przyczynił się swymi podburzającymi artykułami do rozruchów.

Przywódcy związków robotniczych wydali do robotników odezwę, wzywając ich do powszechnego strejku przez 46 godzin. Dotąd zastrejkowało przeszło 10000 robotników różnych przedsiębiorstw, przeważnie jednak warsztatów okrętowych, portowych i w fabrykach amunicji. Pismo socjalistyczne „Hetyck“ wzywa do spokoju i potępia demonstracje i rabunki.

Z Tymcz. Rady Stanu. Dnia 2 lipca, na plenarnym posiedzeniu Rady Stanu, lewica zgłosiła swoje ustąpienie. Wyszedł brygadjer Piłsudski, za nim pp.: Artur Śliwiński, Paweł Janowski i Błażej Stolarski.

ROZMAITOŚCI.

xx **Falszywe marki polskie** już się ukazały. Jak się okazuje, fałszerze pieniędzy nie dali długo na siebie czekać i rychło przystosowali się do nowych warunków. Marki polskie są doskonale podrobione. Odróżnić je od fałszywych można tylko wtedy, jeśli się zwróci uwagę, że nie posiadają żadnych

znaków wodnych. Równocześnie znalazły się w obiegu i fałszywe 10 fenigówki, fabrykowane z ołowiu z domieszką jakiegoś innego metalu. Łatwo je odróżnić po tym, że pisać nimi można na papierze, jak ołówkiem.

Kącik humorystyczny.

HONOROWO.

— Skąd wracasz?
— Z kozy.
— Jakżeż ci tam było?
— Bardzo honorowo. Przyjmowano mnie jak dziedzica: chlebem i solą.

W GMINNYM SĄDZIE.

— Więc Icek twierdzi stanowczo, że ten koń nie jest kradziony?
— Co ja mam twierdzić? ja tylko mówię...
— Mówi Icek, że koń skradziony?
— Co ja mam mówić? — ja tylko myślę...
— Myśli Icek?
— Co ja mam myśleć, mnie się tylko zdaje, że ja myślę...
— Więc ostatecznie Icek nic nie wie?
— Co ja mam wiedzieć? Przecież jestem świadek?

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy i prenumeratę

Gazety Łowickiej

uskutecznia się w następujących miejscach:

Drukarnia „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek № 13.
E. Rowińska, bazar z dewocjami, Stary Rynek, obok kościoła po-Pijarskiego.
T. Goździk, d. restauracja, ul. Piotrkowska № 9.
pp. Gawłowski, sklep spoż., ul. Piotrkowska № 15.
St. Hetlof, piwiarnia, ul. Podrzeczna № 67.
St. Kołodziejki, sklep spoż., ul. Podrzeczna.
J. Wieczorek, sklep spoż., ul. Warszawska № 7.
A. Szuflińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 10.
A. Rowińska, sklep spoż., ul. Mostowa № 24.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziański, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Pracownia mereszek M. Ziemiańczyk wykonywa roboty prędko i starannie. Zamówienia przyjmuje sklep p. Swilkiewicz, Stary Rynek № 12, obok księgarni K. Rybackiego. 2—2

Maszyna do szycia Singera, ręczna, w bardzo dobrym stanie do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość ul. Mostowa № 12, u p. Westerskiej. 3—3

Dowód lokacyjny wydany przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu za № 7909 w dniu 24 czerwca 1913 r. na imię Franciszka Liberskiego na 300 rubli zaginął. Przestrzega się przed nabyciem takowego. 3—3

Do sprzedania w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.